

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś Teodora.
Jutro: Jędrzeja z Awelinu.
Pojutrze: Marcina Biskupa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 11 zach. 4 16.
Jutro „ „ 7 13 „ 4 14.
Pojutrze księ. ws. 2 27 za. we dnie.

Godne uwagi słowa

wypowiedział na pewnym niemieckim zebraniu Arcybiskup Ireland z St. Paul w Ameryce. Mówiąc o języku ojczystym Niemców i o języku krajowym angielskim, tak się wyraził:

„Mąż, który dwoma językami włada, jest dwóch mężów godzien. (Ein Mann, der zwei Sprachen spricht, ist zwei Männer wert). Z waszym językiem łączy się uczucie waszego pochodzenia, waszej młodości. Jestto tak szlachetne uczucie, że takowemu, kto tylko ma serce, nie powinien się sprzeciwiać i też nie będzie się sprzeciwiał...

Tylko sobie samym możecie przypisać winę, jeśli waszym dzieciom nie przekażecie waszej mowy.

Jednakże daję wam radę, uczcie je też angielskiej mowy dokładnie; jestto mowa kraju tego, a nie znając jej dokładnie, nie mogą dzieci wasze zająć przystługującego im miejsca obok najdostojniejszych i najznakomitszych mężów w kraju.

Usadźcie obiedwie mowy jedną obok drugiej, oddajcie starej hołd, jaki jej się należy, i również nowej;... opowiadajcie dzieciom waszym o potęgze i wspaniałości waszej ojczyzny, o skarbach nauki, jakie jej synowie nagromadzili, i o tej lojalności (wierności) dla Boga i Kościoła; uczcie dzieci wasze, jak mają się stać godnych Ojców godnymi synami... Nie zapominajcie, że jesteście amerykańskimi obywatelami, że ten tu wasz kraj jest krajem waszych dzieci i że w tej ziemi szczątki wasze spoczną“.

Dodać wypada, że Arcybiskup Ireland jest za tem, aby Niemcy w Ameryce z czasem się zamerykanizowali. Pomimo to jednak, jak widzimy z powyższych jego słów, z wielką godnością wyraził się o języku ojczystym i o obowiązku pielęgnowania spuścizny po ojcach.

Co Arcybiskup Ireland mówi o języku niemieckim i angielskim w Ameryce, to głoszą też gazety nasze polskie o języku ojczystym polskim i języku urzędowym niemieckim w naszym kraju. Uczyć się trzeba po niemiecku, bo mowa ta jest nam potrzebna, ale przede wszystkim pielęgnować trzeba język ojczysty i obyczaje ojczyste jako drogą spuściznę po przodkach. Gazety niemieckie katystyczne twierdzą często kłamliwie, że gazety polskie odradzają ludowi, aby się nie uczył po niemiecku. To jest tylko niesprawiedliwe i niesumienne podburzanie przeciwko gazetom polskim. My wszyscy jesteśmy tego samego zdania, które czeigodny Arcybiskup wygłosił, że „mąż, który dwoma językami włada, jest dwóch mężów godzien“.

Z pola walki.

Anglicy pod Ladysmith jeszcze się nie poddali, wiadomość o zdobyciu przez burów miasta okazała się przedczesną. Natomiast toczy się walka pod Ladysmith już od czwartku.

Wiadomości, jakie o walkach tych nadchodzą, są ze źródeł angielskich, dla tego im ufać nie można.

Ostatni telegram angielski donosił o potyczce pod Bester-Hill, stacyi kolejowej, oddalonej od Ladysmith o kilka mil drogi, walka toczyła się w czwartek, świadczyła by ona o tem, że burowie jeszcze tak szcel-

nie nie otoczyli Ladysmith, jak o tem donoszono pierwotnie.

London, 5 listopada. Artylerya Burów rozpoczęła ostrzeliwać Ladysmith także od strony południowej. Pomiedzy Celenso a Ladysmith usypali Burowie baterye. Ostrzeliwanie Burów nie wyrządziło żadnych szkód.

Telegram powyższy świadczyłby o tem, że Anglicy w Ladysmith odcieci są od morza i jeżeli im nie powiedzie się przelamanie linii nieprzyjacielskich, musieliby cofać się w głąb kraju, gdzie nie ma dróg bitych, ani wogóle jakiegokolwiek komunikacyi.

Według innego telegramu wydali Burowie proklamacyę, w której rząd ich ogłasza, że część Natalu została przyłączoną do Rzeczypospolitej transwalskiej.

Niekorzystną dla Burów wiadomość przynosi telegram z Kapsztatu.

Według wiadomości tej powstałi przeciw Burom murzyni Vasutos, znani z swego okrucieństwa. Ponieważ murzyni zajmują część kraju, należącego do Oranii, przeto, niemałe grozi niebezpieczeństwo kobietom i dzieciom Burów, pozostałym bez opieki; mężczyźni wyruszyli bowiem na wojnę.

Dzienniki Anglikom nieprzychylnie piszą, że Anglicy murzynów do powstania namówili. Byłby to postępek bardzo nieszlachetny.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** W miastach bawarskich urządzają katolicy wiece protestujące przeciw ohydnyemu napaściom związku ewangelickiego, który obradował w Norymberdze. Wiadomo, że tam pastor jeden nazwał Papieża — patronem wszystkich złodziei i oszustów. Na zebraniu w Augsburgu uchwalono urządzić w roku 1900 pielgrzymkę do Rzymu i w ten sposób dać Ojcu św. satysfakcyę.

— Cesarz przyjmował zeszłej soboty dyakoniski, lekarzy i felczerów, wyjeżdżających do Transwalu pielęgnować rannych.

— Żydowski „Berlin. Tgbl.“ zamieścił, jak wiadomo, temu kilka tygodni w swym „Ulku“ ohydny wiersz wyszydzający obrządki chrześcijańskie, mianowicie katolickie. Nawet sami żydzi światlejsi oburzali się na to, bo wiedzą, że przez to szerzy się tylko antysemityzm. Nie katolik, ale protestant oddał tę sprawę do prokuratora. W tych dniach odpisał mu prokurator, że procesu wytaczać nie może, bo w owym wierszu nie było zacepione żadne wyznanie chrześcijańskie, tylko niektórzy ludzie, do wyznań należący. „Germania“ niezmiernie się temu dziwi i przytacza zdania ewangelików i żydów, którzy owe wierszydło uważali za obrazę wyznań chrześcijańskich, a prokurator tego nie widzi.

— Katolickie gazety bawarskie wystąpiły przeciw nowym projektom floty. Dziwią się regentowi bawarskiemu i książętom niemieckim, że się o takie sprawy wcale nie troszczą i pozwalają Prusom rządzić w Niemczech dowolnie. Jeżeli tak dalej pójdzie, piszą, to rządowi związkowego w Rzeszy niemieckiej nie będzie, tylko Prusacy będą w Niemczech rządzili.

— W Prusach Wschodnich mieszkania

ludu wiejskiego, roboczego są nad wyraz liche. Izba rólnicza dla Prus Wschodnich wyznaczyła trzy premie po 300, 400 i 500 m. na najlepsze rysunki i kosztorysy dla mieszkań rodzin robotniczych na wsi. W każdym domku ma być mieszkanie dla dwóch rodzin, a dla każdej rodziny urządzona jedna izba i alkowa, osobna sień, sklep i góra, za tem podwórko. Brak robotnika skłania rólników do większego zajęcia się robotnikiem.

— W szkołach ludowych północnego Szlezewiku panował dotąd taki zwyczaj, że gdzie większa część dzieci była duńską, tam udzielano nauki religii w języku duńskim, a mniejszość niemiecka także w tej samej nauce brać musiała udział. Obecnie jak gazety niemieckie z zadowoleniem podnoszą, zaprowadzona została ważna zmiana pod tym względem. Gdzie rodzice niemieccy tego sobie życzą, pobierają ich dzieci naukę religii w języku niemieckim.

— Nie mamy nic przeciwko temu. I owszem, ową zmianę uważamy nawet za bardzo słuszną, gdyż naukę religii należy udzielać w języku ojczystym. Ale trzeba by tę zasadę zastósować i wobec dziatwy polskiej.

— Gazeta katolicka „Kölnische Volkszeitung“ donosi, iż biskup padernborski ks. dr. Simar zdradza się przyjąć wybór na arcybiskupa kolońskiego. Pragnąłby raczej pozostać w dotychczasowej diecezyi, gdzie doznaje tyle przywiązania tak ze strony duchowieństwa jako i ludu. Obawia się też przyjąć na swe barki zwiększony ciężar obowiązków arcybiskupstkich i jedynie wtedy gotów to uczynić, jeżeli Papież wyraźnie tego sobie życzy. W tej myśli zwrócono się do Stolicy Apostolskiej, która zapewne spowoduje ks. Simara do przeniesienia się do Kolonii.

— O podatek na piwo wolają gazety konserwatywne z powodu nowego projektu o powiększeniu floty. Piszą, że w Niemczech ludzie piją wiele piwa. Jak rząd na nie podatek wysoki nałoży, to będzie mógł mieć 6 razy tak wielką flotę, jaką ma obecnie.

— **Belgia.** W Antwerpii zaszło wielkie nieszczęście w zeszły piątek. Otóż tam zawałił się przymost na rzece Schelde w chwili gdy na nim stało około 150 osób. Większa część ludzi wpadła w wodę. O ile dotąd wiadomo, 17 osób utonęło, 11 ciał utopionych wydobyto z wody. Na miejscu nieszczęścia odgrywały się rozrzewniające sceny.

— **We Francyi** zaszło w dniu 2 bm. nieszczęście kolejowe. Na dworcu Thonars zderzyły się dwa pociągi kolejowe, skutkiem czego dwie osoby zostały zabite, a ośm ciężko rannych, nadto wiele osób odniosło lekkie poranienia. Między ciężko rannymi znajduje się poseł Canèò d'Ornano, któremu kolej obydwie nogi przejechała i odcięła.

W sprawie „Westy“.

(Dokończenie).

Co pozostaje tym, co nie chcą przy dłuższym życiu nadpłacać i komu zdrowie nie pozwala zabezpieczać życia?

Tym, którzy nie chcą swym rodzinom z góry zapewnić pewnej sumy z obawy, aby żyjąc dłużej, nie zapłacić za wiele, stoi do dyspozycyi taryfa IV. W taryfie tej nikt nie wpłaci więcej, niż odbierze,

Krosta kapitaliście panu Fiseher z Biskupca za 296,000 marek.

— Z izby karnej, 4 listopada. Gospodarz Franciszek Weiss i jego brat, syn gospodarski August Weiss z Otendoifa stawali oskarżeni o nieprawne polowanie w Gradkach i Otendorfie. Franciszek Weiss skazany został na 30 m. kary lub 6 dni więzienia, August na 50 m. kary lub 10 dni więzienia i zabranie fuzyi.

— Z izby karnej, 6 listopada. Robotnik Jan Golland z Ostrudy skazany został za grubą obrazę i opór stawiany władzy na 7 miesięcy więzienia, w co wliczono mu 2 tygodnie jakie w śledztwie przesiedział. — Kupiec i oberzysta Andrzej Sokołowski z Wartemborka za obrazę policyanta Markowskiego skazany został na 50 marek kary, lub 10 dni więzienia i publikacją wyroku. — Szwec Alfred Wróbel z Nowejwsi pobił dnia 17 września bez powodu bykowcem i nożem mularza Jana Warzyńskiego i zadał mu przytem 3 ciężkie rany. Za ten brutalny czyn został Wróbel na 1 rok i 3 miesiące więzienia skazany i natychmiast aresztowany. — Robotnik Ludwik Zasłony i jego żona Gotliba z Wytramowa, za kradzież już karani, skazani zostali każdy na trzy miesiące więzienia za skradnięcie dnia 15 czerwca różnych rzeczy u karczmarza Broszowskiego w Waplewie. — Robotnik Michał Krokowski z Ostrudy za obrazę, odgrazanie i pokaleczenie skazany został na 1 rok więzienia i natychmiast aresztowany. Rzucił on robotę bez powodu, a gdy mu wachmistrz Brosch robił z tego powodu wymówki, wyzwał go i pchnął go dwa razy dragiem w pierś, krzycząc, że go zabije.

— Renty na starość otrzymali w naszym powiecie: Józef Konegen z Kronowa, Franciszek Hirschberg z Tuławk. — Renty inwalidów otrzymali: Aleksander Sadowski w Przykocie, Maryanna Wałydkowska w Gietrzwałdzie, Jan Sommerfeld w Dobregu, Anna Wypych w Kaplitynach, Jan Boenig w Bartóltach, Matyasz Grochowski w Purdzie, Józef Krüger w Nowym Marcinkowie, August Olszewski w Południowie, Józef Geta w Skajwotach, Jan Gutt w Starym Marcinkowie, Józef Kijewski w Skajwotach.

— Dziewczynę Franciszkę Pötsch ztąd, która zbiegła z wym rodzicom już 20 września, poszukuje władza policyjna. Podobno przed 5 dniami widziano ją w Likuzach.

— Z powiatu. Małżonkowie Andrzej Gehrman i Anna z domu Jekosch w Gąglawkach obchodzili zeszłej soboty uroczystość złotego wesela. — W poniedziałek zaś obchodzili uroczystość złotego wesela małżonkowie Sierszeniewicz w Szomfaldzie.

— Zaraza pomiędzy bydłem wybuchła w Bartegu u mistrza stolarskiego Kupczyka, w Odrytach u posiadzielki Augusty Brieskorn i w Szomfaldzie u posiadzielki Józefa Kasnitza. Zarządzono środki ostrożności w tych miejscowościach.

— Czy żona pracodawcy jest upoważniona do przyjmowania wypowiedzenia robotnika? Tem zapytaniem zajmował się sąd procederowy w Kolmarze w Alzacji. W nieobecności pracodawcy podziękował pewien tamtejszy woźnica żonie jego za miejsce. Pracodawca nie chciał jednak uznać ważności tego wypowiedzenia i zatrzymał mu za usługi w wysokości 11 marek. Wtedy woźnica odwołał się do sądu procederowego, który skazał pracodawcę na zwrot zatrzymanych nieprawnie zasług, wychodząc z tego zapłaty, że w przedsiębiorstwach mniejszej objętości żonę należy uważać za uprawnioną do przyjmowania podobnych oświadczeń.

* **Butryny.** Z powodu budowy mostu jest droga z Butryn do Starej Kaletki od 6-go do 13-go bm. zamknięta.

* **Stęki.** Gospodarz p. Jan Ziemecki sprzedał swą posiadłość p. Wenckiemu ztąd za 45 tysięcy m. Pan Z. pozostanie jeszcze przez rok na sprzedanej posiadłości.

* **W Reszlu** płacą na tamtejszym targu za korzec: pszenicy 5,00—5,60 m., żyta 5,00—5,50 m., owsa 2,00—2,50 m., jęczmienia 3,50—4,20 m., wiki 4,00—4,80 m.

* **Zyborg.** Aresztowano tu 15-letnią dziewczynę u posiadzielca Hoppe na wy-

budowaniu. Żeby mógł odejść ze służby, chciała ona otruć 3-miesięczne dziecko swego państwa.

* **Frombork.** W piątek po południu powiesił się tu przy drodze 70 letni brukarz Grunenber, oddający się wielce pijaństwu.

* **Królewiec.** Na wchodniopruskim prowincjalnym synodzie uchwalono 1-go bm. między innymi do polskiego śpiewnika dołączyć dodatek, zawierający około 50 najwięcej używanych pieśni. Chodzi o śpiewnik dla ewangelików, mówiących po polsku, których liczba w Wschodnich Prusach wynosi około 300,000.

* **W Królewcu** zaszło w ostatnich dniach kilka gwałtów. Na »Steindamm« zażgany został w niedzielę po południu pewien żołnierz. O trzech wypadkach rabusiowskich doniesiono z okolicy miasta, a na »Löbenicht« pewien mąż tak pobił swą żonę, że skutkiem tego zmarła. — Na Weidenhamm przejechał wóz kolei elektrycznej posługacza Quass i pokaleczył go tak, że tenże zmarł wkrótce potem w lazarecie, dokąd go przeniesiono.

* **Nowemiasto,** nad Drwęcą. W zeszłą niedzielę 29-go z. m. obchodziliśmy czwartą rocznicę założenia naszego Towarzystwa Ludowego. Jak w każdą rocznicę tak i w tym roku przystąpiliśmy do Sakramentów św. i mieliśmy solenne nabożeństwo przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łąkowskiej za dusze zmarłych członków. Daj Boże, aby ta łączność wiary nas wszystkich pobudzała do wypełniania obowiązków naszych w sprawach narodowych. W niedzielę 12-go bm. o 7-mej godz. wieczorem w lokalu p. Aleksandra urządził Zarząd wieczorek tańcujący, a ponieważ zawsze u nas ochoczo się bawimy, zatem prosimy i okolicznych Rodaków o liczny udział. Przyszcie zwyczajne posiedzenie odkłada się na 10-go grudnia.

* **Z Grudziądzkiego.** Robotnika Romanowskiego, ojca, podejrzanego o zamordowanie posiadzielca Rautenberga, zadenuncyował teraz własny jego zięć, robotnik Wiśniewski, iż zamordował też pierwszą swoją żonę. Wiśniewskiemu miała o tem powiedzieć druga żona Romanowskiego.

* **Z Hawy.** Odbywa się obecnie parcelacja dóbr rycerskich Montyki w powiecie suskim, własności p. Wicherta. Dotąd Polakom parceli tych nie sprzedawano, ponieważ jednak Niemcy nie przybywają, więc odtąd i Polacy parcele otrzymać mogą. Rola w Montykach jest dobra i położona blisko powiatu lubawskiego.

* **Z Kartuzkiego.** Robotnik Schwarz z Królewskiego boru przybył do swych teściów w Konarzynie. Tutaj po kilka razy wygrażał się, że się zastrzeli. Gdy teść za to go zgromił, Schwarz naraz dobył rewolweru i strzelił sobie w obecności wszystkich w brzuch. Ponieważ lekarz nie mógł wyjąć kuli, więc pewnie nie uda się utrzymać go przy życiu.

* **Pelplin.** Pan Ornass, syn wdowy, mieszkającej tu od wielu lat, kupił 5 włók chełmińskich w Dąbrówce pod Tczewem za 132,000 m. od pana Grünfelda.

* **Bytom.** Kupiec Ludwik Cohn z Berlina przeszedł ze żydowskiej na katolicką wiarę i przyjął chrzest św. w kościele św. Trójcy. Żona katolicka do tego go namówiła.

* **Gliwice.** Do niemieckich gazet piszą, że niejaki Wieczorke chciał się prędko zbożać, a słyszał, że skoro ktoś strzeli do krzyża, wtenczas szatan wyskoczy i miech pieniędzy połóży dla strzelca. Podobno W. wyszedł tedy z rewolwerem w rękę na drogę do Szywałdu, gdzie się znajduje kamienny krzyż. Tam modlił się długo. Gdy chciał strzelić, wyrwał mu robotnik Gorpawski rewolwer, poczem Wieczorke uciekł. Jeżeli to nie bajka, wtenczas Wieczorke widocznie choruje na umyśle. W zabobony i gusła nikt nie powinien wierzyć.

* **W Wiedniu** zdarzył się dnia 16 zm. straszny wypadek naglej śmierci 12-letniego chłopca. Odstraszający ten przykład powinni wszyscy rodzice opowiedzieć chłopcom, jeśliby spostrzegli, że ci oddają się zgubnemu nałogo-

wi palenia tytoniu. Nagle zmarły chłopak nazywał się Karol Gromusch. Był uczniem gimnazjalnym, a rodzice jego mieszkali na Bandgasse 4. Chłopak odwiedzał swego starszego brata, zamieszkałego przy Flötzersteig. Starszy brat odprowadzał go zawsze do domu i przy tej sposobności wypalał pewną ilość bardzo mocnych cygar. Dnia 16 zm. wracali o godzinie 7 wieczorem do domu, naturalnie paląc jak zwykle cygara. Nagle 12-letni Karol, zaciągnawszy się zbyt silnie mocnym dymem, padł bezprzytomny na ulicę ze wstrzymanym oddechem. Zanim go odwieziono do szpitala — nie żył.

* **Londyn,** 4 listopada. Sroży się tutaj straszna burza. Wiele drzew wyrwanych z korzeniami, kominy pogruchotane. Tamiza pędzi drzewa i materiały budowlane w wielkiej ilości. Wieczorem spadły ulewne deszcze. Obawiają się powodzi w okolicach Londynu.

Rozmaitości.

Trup w skrzyni. Do tryesteńskiego portu, w którym zatrzymują się parowce „Lyoda, przybywające z Aleksandryi, zgłosił się przedwczoraj nieznajomy, elegancko ubrany mężczyzna z zapytaniem, czy nie przywieziono na przybyłym właśnie parowcu z Aleksandryi zwłok. I rzeczywiście przy interwencji władzy policyjnej i sanitarnej otworzono też na 2 metry długą skrzynię, która miała napis: „Bacność, nie przewracać!“ Znaleziono w niej zwłoki młodej i pięknej kobiety w kosztownej toalecie, leżące wśród świeżych kwiatów i owinięte flagą węgierską. Kartka, dołączona do zwłok, oznajmiała, że zwłoki powinny być dalej wyeksperymentowane na rachunek rządu węgierskiego, któremu niejaki Gasperek z Manilli wszystkie koszty zwróci. Były to zwłoki żony owego pana, który się zgłosił do portu.

Zmartwienie właściciela hotelu. Właściciel jednego z hoteli wiedeńskich, pyszałek, zapewnijający wszem wobec i każdemu z osobna, iż przyjmuje u siebie tylko „pierwszorzędną klientelę“, srodze był w tych dniach za swoje pyszałkostwo ukarany. Oto przed bramę hotelu zajechała skromna doróżka jednokonna, a z niej wysiadła skromnie ubrana dama i zażądała dwóch pokoiów dla siebie i swej towarzyszki podróży. Traf zdarzył, iż w kantorze hotelowym był w tej chwili sam właściciel, który, wierny zasadzie, iż tylko „pierwszorzędną klientelę“ ma hotel jego nawiedzać, pokręcił nosem na widok jednokonki i skromnie odzianej podróżnej i zapytał: „Godność pani?“ „Helena Schmidt“ — brzmiała odpowiedź. Gospodarz znów pokręcił nosem, wyszedł z kantoru pod pozorem zamiaru dowiedzenia się, czy są wolne pokoje, i przez kelnera kazał odpowiedzieć, iż pokoiów do wzięcia niema. Podróżna wyszła i kazała odwieźć rzeczy do skromniejszego hotelu naprzeciwko, gdzie w kilku minutach żądane dwa pokoje zajęła. Tymczasem po kwadransie przed bramą niegościnnego hotelu stanął powóz dworski, a z niego wysiadł sam... cesarz Franciszek Józef. Wrażenie ogromne, dzwon hotelowy zabrzączał sygnałem nadzwyczajnym, cały personel hotelowy, poczawszy od właściciela, skończywszy na parobku z kuchni, wybiegł na powitanie dostojnego gościa. „Pani Helena Schmidt w którym pokoju?“ — zapytuje strzelec nadworny. Właściciel hotelu zbladł jak ściana i z rozpaczą w duszy przyznać musiał, iż pani Helena Schmidt stanęła w hotelu naprzeciwko. Cesarz zwrócił się do wskazanego hotelu, a gospodarz pozostał sam, przeklinając g'upotę swoją, wskutek której stracił tak wspaniałą reklamę. Ale na tem nie koniec męką pyszałkowatego człowieka. Znów zaturkotało przed hotelem, znów zajechał powóz dworski i wysiadł z niego — arcyksiążę. I tak przez pół godziny zjeżdżały się powozy dworskie za dworskimi, wysiadali z nich arcyksiężęta i arcyksiężniczki ku zwiększeniu mąk hotelarza, który tak niezwykłych gości odsyłać musiał do... hotelu naprzeciwko. Nie wiedział biedak, że panią „Helena Schmidt“ była podróżująca hr. Traut, siostra zmarłej cesarzowej Elżbiety austriackiej... Odtąd właściciel hotelu przysięgł, iż nie będzie nadal taksował klienteli według jednokonki i garderoby.

Okolo
30 kószek pszczół
ma na sprzedaż
Józef Ziemecki
w Stekinach.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
KALENDARZE
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

na rok 1900:
Maryański 60 fen.
Katolik 50 fen.
Piaśt 50 fen.
Święta Rodzina 50 fen.
Przyjaciół Rodziny 30 fen.
Nadwisłanin 20 fen.
poleca Drukarnia „Gaz. Olszt.”

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Wielka
olsztyńska fabryka

mebli

pedzona para
G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa
Bahnhofstr. 78, (z kolei idąc po
lewej stronie) poleca swój wielki
skład wszelkiego gatunku
towarów wyściełanych
po bardzo tanich cenach.
Ciągła wystawa całkowitych
urządzeń mieszkalnych
w drugim składzie
Górne przedmieście 5. I.

J. MARETZKI

dawniej Hermann Cohn,

Górne Przedmieście 9. OLSZTYN, Górne Przedmieście 9.
poleca swój stósownie do nowego czasu urządzony wielki

skład sukna, towarów łokciowych, modnych,
jedwabii i konfekcyi

połączony z
garderobą męską

gotową i według miary, kozuchów itd.
futer na spacer i do podróży, paltotów damskich i płaszczy
gotowych i według miary,
muf, kołnierzy i baretów podszewek w wielkim wyborze
i deków futrzanych.

Pióra i kwap. Maszyny do szycia.

J. MARETZKI,

dawniej Hermann Cohn,
Górne Przedmieście 9.

Tylko dobry towar, przy tanich, ale stałych cenach.

Zasadza:
Wielki obrót, mała korzyść
przy ściśle rzetelnej obsłudze.

Jedynie najtańsze i najrzetelniejsze zakupna źródło
najlepszych zegarków i biżuterii.



Zegarki srebrne męskie cyliad. kluczyk
lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50, 11,50,
12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60
14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po
13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po
5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20
11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60,
75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85,
2,10 do 3 m. W wielkim wyborze koleżki,
krzyżki, broszki, pierścienie, i czysto złote
ślubne obrączki, po 13, 14, 16, 18 m. za
parę i stósownie miary każdemu franko posyła-
my a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy
podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek da-

emy na **5 lat piśmienną gwarancją**. Zamówienia i podzię-
kowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że
każdy zegarek jest **dobrze obciążony** i na minutę uregulo-
wany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie
szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej
przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyłamy darmo i franko.

Waleryan Cichowicz, polski fachowy zegarmistrz
w Ostrowie (Ostrowo Bzg. Posen.)

Korzystne zakupno.

Polecam dobre, tłuste śledzie, znakomite w smaku i do-
broci, po 3, 4, 5, 6 i 7 fen., przy większym zakupnie jeszcze
taniej.

Tłuszcz po 40 fen., sznalec po 45 i 50 fen., pięknie wę-
dzo na okrasę (szpak) po 55 i 60 fen., stósownie do wziętej ilości.
Kawę surową i paloną, tylko znakomitą w smaku, za
co ręczę, funt po 80 fen., 90 fen., 1,00 M., 1,20, 1,40, 1,60 Mrk.

Ryż delikatny i gruby po 13, 15, 17 i 20 fen. za funt.
Cukier i farynę funt po 27 i 28 fen., tabletek cuko-
rynowych 7 za 10 fen.

Piękne, dobre śliwki (szwaczki), mydło zielone, se-
dę i inne towary jak najtaniej.

Kto raz tylko zrobi próbę, przekona się, że u mnie
kupuje się dobrze, tanio i rzetelnie.

A. Black.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G. Pr.)

Kalendarz Maryański

na rok 1900
nabyć można we wszystkich księgarniach
i u naszych panów agentów
za 60 fen.

Treść jest obfita i nader zajmująca. Poszczególne
tytułów tak powieści treści poważnej i wesołej, jak arty-
kulów treści pouczającej nie wymieniamy, ponieważ Ka-
lendarz Maryański z doboru materiału swego jak i sta-
ranności niezwyklej, które to z roku na rok się wzma-
gają, ogólnie jest znany i ceniony. Na szczególną uwagę
zasługują tą razą **4 dodatki i 6 prawdziwie po mi-
strzowski wykonanych rycin** w czarnym druku.

Kalendarz „Święta Rodzina“

zawiera dodatki: Obraz kolor. „Sw. Anna“ i dwukol. kalendarz ścienny.
Cena 50 fen.

Kalendarz „Przyjaciół Rodziny“

zawiera dodatki: Obraz kolor. „Ojciec św. Leon XIII“ i kalendarz ścienny.
Cena 30 fen.

Przy odbiorze większej ilości udziela się znacznego rabatu.
Karol Miarka w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

Szanownym moim Odbiorcom
w Olsztynie i okolicy donoszę
niniejszym uprzejmie, że mój
warsztat blachnierski

z Karlstr. nr. 1 przeniosłem na
Rosenstr. nr. 2, za kupcem
p. Struwe. Proszę i nadal o łaskawe poparcie
A. Ripka,
mistrz blachnierski w Olsztynie
Rosenstr. 2.

Ucznia,

syna polskich rodziców przyjmie
w naukę **krawiectwa** zaraz
lub później
Andrzej Zientara,
mistrz krawiecki w Olsztynie
ulica Młyńska (Mühlenstr.) nr. 3.